Nr. 228. w Niedzielę **dnia 28. Września 1856.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 25. Września. — Feldmarszałek Hardinge umarł tu wczoraj wieczorem. Wicekanclerz potwierdził bieg interesów królewskiego banku angielskiego.

Madryt, 25. Września. — Królowa rozporządziła dekretem, aby zaprzestano sprzedaży dóbr kościelnych.

Kopenhaga, 25. Września. — Król nieprzyjął dotąd dymisyi, o którą się podał minister skarbu Andrae. Dziś odbyła się konferencya ministeryalna, na któréj z zaciekłością toczyły się rozprawy. Całe ministerstwo zapewne się rozwiąże.

Wiedeń. 26. Września. — Według wiadomości z Konstantynopola d. 19. b. m., wiceadmirał Houston Stewart otrzymał rozkaz, ażeby nieopuszczał z flotą morza Czarnego. (Już o tem wczoraj donieśliśmy. Red-)

— Urzędowy dziennik Giornale di Roma donosi z Pessaro pod d. 19. b. m., że tam wystąpiono z manifestacyą przeciw taksie przemysłowéj, ale chwycono się środków ku utrzymaniu porządku publicznego.

Berlin, 27. Września. — Najj. Pan raczył nadać pobórcy powiatowemu, radzcy poborów Morgenrothowi w Schleusingen, order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy i rotmistrzowi Kritter w 4 pułku dragonów order orła czerwonego 4téj klassy, zamianować zaś pierwszego prezesa sądu apelacyjnego w Królewcu Zandra kanclerzem królestwa pruskiego z tytułem excelencyi, a sędziów powiatowych Rasch w Eilenburgu i Thümmela w Naumburgu radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 26. Września. — Cesarzowa Mikołajowa wyjechała z Moskwy 23. Września i stanie w Warszawie 30. Września, jak o tem nadesłane listy donoszą. Według programu podróży pojedzie do Nicei przez Wrocław, Drezno, Monachium i t. d.

— Wytoczył się tu dość zajmujący proces, który może posłużyć do wyjaśnienia kwestyi, czyli można oskarżyć duchownego o iniurią przed sądem świeckim za kazanie. W Greifenbergu (w Pomeranii) oburzył się jeden duchowny ewanielicki, archidiakon Z. iż wielu z jego parafian a między nimi i urzędnicy byli obecnymi na poświęceniu nowéj synagogi żydowskiéj. Powiedział z tego powodu kazanie na tekst z dziejów apostolskich 4, 12 i poczytał udział podobny za grzech i zgorszenie tem większe, iż tego się dopuścili chrześciańscy urzędnicy. Nazwał to postępowanie powtórnem ukrzyżowaniem Chrystusa. Urzędnicy oskarzyli go za to kazanie przed sądem cywilnym o iniurią. Konsystorz szczecinski, do którego udał się ów duchowny, uważał w wystąpieniu duchownego tylko dopełnienie obowiązku i dla tego bronił go twierdzeniem, iż sprawa ta niewłaściwie do sądu została zaniesioną *(Competenz conflict)*. Po roku dopiero sąd wyższy rostrzygający o sprawach podobnego rodzaju, wyrzekł, że sąd cywilny może sprawę tę sądzić. Jakoż daléj ją prowadzono i zapadł nareszcie wyrok skazujący archidiakona na zapłacenie 50 talarów kary, albo odsiedzenie w więzieniu 4 tygodni.

— Ścisk na giełdzie naszéj nie ustaje. Brzęczącéj monety nie masz, a papiery będące przedmiotem spekulacyi upadły o 20—30 do 40 procent, nawet najpewniejsze akcye kolei żelaznych spadły o 15—20 proc., papiery państwa o 4—10 proc. Trudno dziś oznaczyć, dla czego spadają tak papiery; najprawdopodobniéj, że ich zbyt wiele narobiono.

— Wezerska gazeta pisze o wyspach wężowych, co następuje: dochodzi nas w téj chwili wiadomość, że angielski poseł w Petersburgu doręczył cesarskiemu gabinetowi notę, we względzie odbsadzenia przez Rosyą wysp wężowych. Nota ta jest w tak energicznych słowach napisana, że Aleksander oświadczył w Moskwie hr. Granvillowi, iż po zawarciu pokoju powinna przyjaźń panować pomiędzy mocarstwami pogodzonemi i dla tego nie pojmuje postępowania obecnego gabinetu londyńskiego. Jakkolwiek fakt ten nie pociąga nic stanowczego za sobą, jest przecie skazówką kierunku, jaki obiera polityka angielska względem Rosyi

Rosya.

Petersburg, 10. Września. — Manifest cesarski. — Z Bożéj łaski My Aleksander Drugi, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król Polski etc. etc. etc., czynimy wiadomo wszystkim naszym wiernym poddanym. (D. c.)

XVI. Osobom, które na skutek udziału w przestępstwach politycznych znajdują się w służbie wojskowéj, lądowéj lub morskiéj i w ciągu takowéj byli

---

OBRAZY Z PISMA ŚWIĘTEGO

przez

Ludwika Niemojowskiego.

Poznań 1856.

(Dokończenie.)

Lubo po tym Makbethowskim obrazie czyż podobna wstrzymać westchnienie w piersi lub łzę w oku gdy ukazawszy nam całą świetność grodu Salomona, jego chwałę i moc, późniéj za karę Bożą stós popiołów tylko zostawia.

A tam gdzie piękny gród wznosił swe mury,
Gdzie brzmiał śmiech szczęścia i wesela pienie,
Z kopconych zgliszczów został gruz ponury,
Trupy, krew skrzepła i głuche milczenie.

Po takim widoku ściśnie się serce, żal je przytłoczy i tęschną myślą zasępi się czoło; silnie przemówią do nas żałobne pieśni Jeremiasza, struny arfy jego zabrzmią oddźwiękiem na strunach duszy naszéj. Musimy zapłakać jak

Zapłakał starzec, a przy nim ponuro,
Trzasnęły mury, błysnęły płomienie,
I blady księżyc ukrył się za chmurą,
I smutne nocy rozlały się cienie.
I chmura ptastwa z przeraźliwym głosem,
W czarnéj do trupów spłynęła gromadzie,
I świerszcz samotny pod kamieni stosem,
Żałośnie krwawéj zanucił biesiadzie.
Brzmiał gwar złowieszczy zniszczeniem w około
I budził echa ponure z kolei,
A starzec zamilkł, skrył w dłonie swe czoło,
I płakał biedny nad zgubą Judei!...

Takim pęzlem i takiemi farbami naszkicował autor najpiękniejsze ustępy ksiąg starego testamentu. Przeszedłszy dzieje Daniela, Nabuhodonozora, Baltazara i Estery, wielką cnotę i różne koleje Joba, opisy męczeństw wyznawców wiary Chrystusa, zamyka swój poemat krwawym i wielkim obrazem siedmiu Mahabeuszów. Niby błysk zachodniéj zorzy co zejściem wejście zapowiada światła, co dzieląc gorące spojrzenie ku opuszczonéj półkuli, na drugą złocisto spogląda — w epilogu, uzupełnia jeszcze autor obraz całości, treściwemi wyrazami malując odradzanie się religii w następujących po sobie pokoleniach, niby przechowanie świętego żarzewia w popiołach przedbytu, które choć wichrami i burzą miotane zachowują je przecież troskliwie. Tak znikały i powstawały narody po sobie wśród gromów, wstrząśnień i zamieci wojen, aż się wyłonił z ich gruzów Rzym, co był przeznaczony, by wśród zamarzłego, zpopielałego świata wypuścić latorośl życia i zbawienia.

A gdy na świętym Salomonów tronie
Zgasła krew w tyle przeszłości bogata,
Nowy się w starym wypełnił zakonie
I przyszedł Chrystus odkupiciel świata.

Uroczysty i piękny to poemat; piękny i szczytny jak tło na którem osnuty a którego nie zaciemnił wcale. Próby na tem polu dotąd robione, przy powyższéj słabną i nikną dzisiaj. Na taki też rozmiar nikt się u nas nie porywał dotąd, nie czując sił po temu. Wielka więc zasługa i podzięka należy się panu Niemojowskiemu; mówiąc też o pracy nie zamierzaliśmy wcale robić krytyki i wydania sądu o niéj, lecz raczéj zawiadomić ziomków o znamienitym pojawie a autorowi serdeczną złożyć podziękę. Bo krytykę niech ogłoszą pióra zdatniejsze, a sąd wyda korzyść w sercach współbraci zasiana. Autor bowiem w całym tym utworze uwydatniając i podnosząc wszędzie stronę piękna i sprawy Bożéj miał niezawodnie na celu rozmiłowanie rodaków w najszacowniejszym pomniku przeszłości, podanie im go w formie, co przystępniejsza, co łatwiéj wsączy w krew naszą promień wiary i religii.

A teraz składając pióro, szanownemu autorowi jednę jeszcze propozycyę zrobić się poważamy, na którą niepodobna żeby już sam był niewpadł. Historya nasza tak obfita w wypadki, tak silna wielu odcieniami najpiękniejszych, najbarwniejszych świateł czyżby mu nienastręczyła tła do podobnych obrazów? Czyżby i na téj drodze pożytku krajowi i ziomkom zrobić nie chciał? A czyż o tem wątpić możemy po powyższéj próbie? Jeżeli głos tu podniesiony przyczyni się do podjęcia téj pracy lub do jéj przyspieszenia jeżeli już w poczęciu, niemożemy jak tylko z całego serca zawołać: Szczęść Boże!

, Nareszcie i wydawcy takiej książki, panu J. K. Żupańskiemu należy się słuszne podziękowanie za staranie się o podobne rękopisma i podejmowanie ich w nakład. Tylko wspólnemi siłami możemy coś zdziałać — a niezawodnie, gdy i chęci i prace wspólne do jednego złożym poczciwego celu — tam owocowi cześć, a ludziom zasługa przypadnie w udziele.

Dnia 17. Września 1856. *Ant. B.*

zawsze dobrze atestowani przez swych bezpośrednich zwierzchników, zostaną także udzielone szczególne ulgi i łaski. Stopniowanie i wojskowość tych ulg oznaczoną zostanie dla każdéj osoby stósownie do nadejść mających sprawozdań szczegółowych o ich sprawowaniu się i służbie.

XVII. Osobom, które z powodu dokonanych przez nie prawu przeciwnych czynów, lub na skutek ciążącego na nich wielkiego podejrzenia, oddane zostały wyrokiem sądowym pod szczególny dozór policyi, i przez cały czas zostawania pod tym dozorem, sprawowały się nienagannie, przebaczyć lub udzielić ulgi na zasadach następujących: 1) Pozbawionych wszystkich praw stanu i osiedlonych w rozmaitych oddalonych guberniach przeprowadzić z tych gubernii do innych mniéj oddalonych, stósownie do wskazania ministerstwa spraw wewnętrznych, z dozwoleniem im zapisania się do jakiegokolwiek stanu opodatkowanego, bez uwolnienia ich atoli z pod szczególnego dozoru policyi. 2) uznanych przez sąd za podejrzanych o takie przestępstwa, za które na mocy praw należało wyznaczyć karę połączoną z utratą wszystkich praw stanu, uwolnić od szczególnego dozoru policyi, jeżeli znajdowali się oni pod nim, nie mniéj jak w ciągu lat 15. i przez cały ten czas sprawowali się nienagannie, z wzbronieniem atoli wjazdu do Petersburga i Moskwy. 3) Uznanych przez sąd za podejrzanych o takie przestępstwa lub wykroczenia, za które ustanowione są kary poprawcze, połączone z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, osobiście lub z pochodzenia posiadanych, uwolnić od szczególnego dozoru policyi, jeżeli znajdowali się oni pod takowym niemniéj jak lat 4. przez cały ten czas sprawowały się nienagannie. 4) Uznanych przed sąd za podejrzanych o takie przestępstwa lub wykroczenia, za które ustanowione są kary poprawcze, połączone z pozbawieniem niektórych tylko w art. 58. Kodeksu z 15. Sierpnia 1843 r. wyszczególnionych praw i przywilejów uwolnić od szczególnego dozoru policyi, jeżeli znajdowali się pod nim niemniéj jak lat 2. 5) Uznanych przez sąd za podejrzanych o takie przestępstwa i wykroczenia, za które ustanowiona jest kara nie połączona ani z pozbawieniem ani z ograniczeniem praw i przywilejów, uwolnić niezwłocznie z pod szczególnego dozoru policyi. 6) Oddanym pod szczególny dozór policyi na czas oznaczony wyrokiem sądowym, skrócić ten czas o połowę.

XVIII. Oddanych pod szczególny dozór policyi z obowiązkiem zamieszkiwania w miejscach wskazanych, jeżeli ulgi temu nie na skutek foymalnych wyroków sądowych na dowiedzione im przestępstwa i nie za uznanie ich przez sąd za silnie podejrzanych, uwolnić od tego dozoru z dozwoleniem im także zamieszkiwania gdzie sobie życzyć będą,

XIX. Wszystkich zostających do dnia naszéj koronacyi pod śledztwem i sądem za takie przestępstwa i wykroczenia, za które podług praw i przywilejów szczególnych osobiście i stósownie do stanu zostającemu pod sądem służących, lub z ograniczeniem tych praw i przywilejów na mocy art. 53. Kodeksu z 15 Sierpnia 1875 r. lub na mocy art. 68,, w skutek wydalenia ze służby, uwolnienia od śledztwa i sądu z rozciągnieniem téj łaski i na tych, których winy jednéj z kar powyższych nie ulegające, nie były do dnia naszéj koronacyi, dla braku wiadomości o nich wykryte.

Jeżeli za jedno i toż samo przestępstwo, z powodu okoliczności, takowemu towarzyszących, wyznaczonych jast kar kilka, lub oprócz kary osobistéj i kara pieniężna, a jedno z tych kar osobistych lub pieniężnych należy do liczby takich, od których stósownie do prawideł w tym i innych artykułach niniejszego ministerstwu wyszczególnionych, winni nie uwalniają się, wówczas sąd, nie czyniąc rozporządzeń o uwolnieniu pod sądem zostającego, obowiązany jest ukończyć śledztwo i wydać należy według prawa wyrok, a następnie, stósownie do rodzaju wyznaczonéj tym wyrokiem kary, bądź takową kazać wykonać, bądź uwolić pod sądem zostającego, od kary osobistéj, na mocy niniejszego artykułu, a od kary pieniężnéj na mocy postanowień niniejszego manifestu, wyszczególnionych artykułach V., VI., VII. VIII., IX., X., XI., XII. i XIII.

W razie zbiegu przestępstw, pociągających za sobą jednę z kar wyżwskazanych, sąd jakkolwiek skazuje winnego na cięższą z kar wyznaczonych na popełnienie przezeń przeciwne prawu postępki (Kodeks, art. 156.) lecz nie wyznacza mu téj kary w jéj stopniu najwyższym.

Zostający pod śledztwem i sądem, dla których główna kara, prawem przepisana, połączona jest z pozbawieniem lub ograniczeniem praw, lecz z powodu nieletności lub dla innych przyczyn, powinna być zamienioną na inną, mniéj ciężką, to jest nie pociągającą za sobą utraty lub ograniczenia praw, nie powinni być uwolnieni od dalszego prowadzenia śledztwa i od sądu, lecz kary dla nich łagodzą się stósownie do postanowień artybułu XXV.

Ci z pomiędzy obwinionych o bezprawne przywłaszczenie cudzéj własności i w ogóle o wyrządzenie komn przez swe przestępstwo lub wykroczenie szkody, uszczerbku lub obrazy, którzy zostaną na mocy niniejszego manifestu uwolnieni od należęcéj się im według prawa kary, obowiązani są wszelakoż wynagrodzić szkodę, uszczerbek lub obrazę wyrządzoną przez się osobom prywatnym, jeżeli te osoby tego żądać będą, a w skutku tego sprawy z któremi połączone są takie procesa prywatne, nie wstrzymują się w swym biegu.

XX. Z prawidła ustanowionego w poprzedzającym XIX. artykule wyłączają się ci, co się dopuścili defraudacyi leśnéj, zaboru, podpalenia i niszczenia lasów skarbowych, skarbowo-włościańskich należących do wydziału stadnin, okrętowych, należących do wydziałów wojennnego i górniczego, tudzież innych przekroczeń ustawy o tych lasach lub prawideł o spławie drzewa i statków; oraz ci którzy są obwinieni o sprzedaż lub zamianę drzewa wydanego im bezpłatnie na własny użytek. Uwalniają się oni od śledztwa i sądu chociażby ulegali za to, na mocy praw, jednéj z kar połączonych z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów szczególnych osobiście i do stanu przywiązanych, lub z utratą niektórych praw i przywilejów osobistych, jeżeli niedopuścili się przytem jakiegokolwiek innego, od naruszenia ustawy, o tych lasach niekwalifikującego przestępstwa, za które w kodeksie z 15. Sierpnia 1854 r. b. wyznaczona jest karta, połączona z utratą wszystkich praw stanu, lub wszystkich szczególnych praw i przywilejów osobiście i do stanu zostającego pod sądem przywiązanych, lub też z utratą niektórych osobistych praw i przywilejów.

Sprawy o defraudacye leśne, zabór i podpalanie i t. p. w lasach należących wspólnie do skarbu i osób prywatnych, lub stanowiących przedmiot sporu pomiędzy skarbem i osobami prywatnemi, oraz w lasach otwartych, winne być ukończone stósownie do ustanowionych na ten cel prawideł, a to dla ustanowienia wysokości wynagrodzenia, jakie należeć się może osobom prywatnym lub stanom.

XXI. Przestępców skazanych na karę chłosty pletnią z piętnowaniem i na zesłanie do robót ciężkich, lub na karę chłosty rózgami, zastępującą w niektórych wypadkach karę chłosty pletnią, uwolnić od kary cielesnéj i piętnowania i po dokonaniu nimi w przypadkach przez prawo wskazanych, obrzędu przepisanego, (prawa krym. art. 1385, podług VI. ciągu dalszego), wysłać na miejsce wskazane wyrokiem sądowym.

XXII. Tym z przestępców, który będąc według prawa wolni od kary cielesnéj, skazani zostaną na zesłanie do robót ciężkich, zmniejszyć wyznaczony im wyrokami sądowemi czas trwania tych robót, ograniczywszy takowy dla skazanych do robót na czas nieograniczony do lat 20tu, i skróciwszy takowy dla innych o jednę trzecią. Skazanym na osiedlenie do bardziéj oddalonych miejsc Syberyi, wyznaczyć na osiedlenie miejsca Syberyi mniéj oddalone, a tym, którzy skazani zostali na osiedlenie w miejscach Syberyi mniéj oddalonych, dozwolić zapisywać się do gmin miejskich lub wiejskich, stósownie do prawideł, wskazanych w kodeksie o zesłanych, po upływie lat ośmiu.

XXIII. Skazanych na karę chłosty rozgami i na oddanie do aresztanckich rot poprawczych wydziału cywilnego lub zamiast tych do rot aresztanckich wydziału wojennolądowego lub morskiego, lub zamiast tego do domów pracy, uwolnić od kary cielesnéj i tylko wysłać, dokąd należy, stósownie do wyroku sądowego.

XXIV. Tym, którzy będąc według prawa wolni od kary cielesnéj, skazani zostali na mieszkanie w guberniach syberyjskich, dozwolić, jeżeli sprawować się będą nienagannie, po zamieszkaniu w miejscu na pobyt wskazanem pięciu lat, przejść z zezwolenia władzy miejscowéj, do oddalonych gubernii Rosyi europejskiéj, gdzie pozostawać winni pod szczególnym dozorem policyi również w ciągu lat pięciu; skazanych zaś na mieszkanie w oddalonych północnych guberniach oprócz syberyjskich, wysłać, jeżeli tego życzyć sobie będą, na mieszkanie do miast powiatowych gubernii orenburgskiéj, z dozwoleniem im, po pięcioletnim tam pobycie, obok nienagannego sprawowania się, wrócić, z upoważnienia władzy miejscowéj, od gubernii środkowych, z wyjątkiem téj, z któréj pierwotnie wysłani zostali, i miejsc z nią graniczących, z zostawaniem wszelakoż wszędzie, również w ciągu pięciu lat, pod szczególnym dozorem policyi miejscowéj.

XXV. Skazanym na osadzenie w domu roboczym skrócić oznaczony wyrokiem czas zostawania tamże o jednę trzecią; skazanym na osadzenie w twierdzy lub domu poprawy, lub w wieży, skrócić czas zostawania tamże o połowę.

XXVI, Skazanych na kary mniéj ciężkie od wyszczególnionych w poprzedzającym artykule XV., lub na kary pieniężne, jeżeli takowe wyznaczone zostały za takie przestępstwa lub wykroczenia, które według prawa nie pociągają za sobą praw stanu, lub wszystkich szczególnych praw i przywilejów osobiście i do stanu przywiązanych, lub z utratą niektórych praw i przywilejów osobistych, jak również nie pociągają za sobą wydalenia ze służby, uwolnić zupełnie od kar osobistych i pieniężnych.

Przy uwolnieniu od kar pieniężnych w tym artykule wzmiankowanych, przestrzegać należy, że takowe nie rozciąga się na tę część kary pieniężnéj, która, na mocy rozmaitych ustaw, stanowić ma nagrodę dla tego co wykrył przestępstwo, złapał przestępcę, lub doniósł o nim itp. Również nie umarza się ta część kary pieniężnéj wyznaczonéj za nieprawne wszczęcie procesu, która idzie na korzyść sądów i sekretarzy, władz sądowych. (D. c. n.)

Francya.

Paryż, 22. Września. — Poseł francuski przy dworze papiezkim pan Rayneval, bawi od kilku dni w Biaritz, gdzie z cesarzem częste miewa konferencye.

— Ultimatum francuskie do króla neapolitańskiego jutro odchodzi do Neapolu, za niem nastąpi angielskie. Zdaje się, że rzeczy tą razą przybierają postać groźną, ale pewnie tylko na pozór, bo francuski rząd niechętnie i tylko na wielkie nastawanie Anglii uczynił ten krok i zadowoli się zapewne, jeżeli król neapolitański do jakich takich koncesyj się przychyli. I w Londynie nie są pewni, czy też nie nastąpi jaka zmiana w sposobie myślenia francuskim. Król neapolitański nie zwykł zaraz odpowiadać na noty przesyłane sobie; minie przeto pewien przeciąg czasu, nim wyrzecze coś na ultimatnm, a łatwo być może, iż się do tego czasu przyjazne stosunki między Francyą a Anglią zachwieją. Prócz tego nie należy zapominać, że Francya co do Włoch ma nader obszerne plany.

— Monitor zawiera w części nieurzędowéj obszerny artykuł, w którym liczebnie na żądanie cesarza okazuje, że drogość mieszkań nie pochodzi wcale ztąd, iż wiele domów z rozkazu rządu zrzucono, bo na miejsce ich w dwójnasób powstało innych; jest ona tylko chwilowa, bo domy nowe powstałe wymagają pewnego czasu, na który drożyzna ta przypada. Prawda, że od lat kilku liczba mieszkańców Paryża urosła o 100 tysięcy ludzi, ale za to domy wybudowane na nowo w większéj nierównie stanęły liczbie niż te, które zrzucone. Budowanie prócz tego powiększyło najem i zarobek ludzi roboczych, co zrównoważa drożyznę żywności. Artykuł ten, mówi korespondent gazety kolońskiéj, jest dla tego nader ważnym, bo dowodzi, że w najwyższych sferach wiedzą o tem, co już dawniéj szeptano sobie do ucha tj. że w Paryżu panuje wielkie nieukontentowanie. Rząd zdaje się chcieć chwycić się środków zaradczych. Artykuł w Monitorze zamieszczony nie jest środkiem zgrabnym. Co się tyczy zwiększenia robocizny i najmu, nie stoi ona w właściwym stosunku do drożyzny cen zywności. Artykuł Monitora nie dobrze był przyjętym na przedmieściach.

Anglia.

Londyn, 22. Września. — I dziś zapełnione są kolumny Timesa sprawą Kansas.

Włochy.

Z Turynu piszą pod d. 6. Września: Udało się nakoniec inżynierowi p. Brett wyłowić napowrót drut telegrafu podmorskiego z Sardynii do Afryki, który w skutku burzy zniewolony był puścić nie zobaczywszy go o jaki punkt stały. Mówią, że rząd angielski ofiaruje temuż inżynierowi znaczną summę za poprowadzenie telegrafu z Sardynii do Malty. Rzecz ta ma przyjść pod obrady towarzystwa akcyonaryuszów telegrafu podmorskiego, które 15. zbie-

rze się w Paryżu. Także spółka kapitalistów angielskich i francuskich zamierza poprowadzić koléj w Piemoncie wzdłuż morza Śródziemnego dla połączenia Włoch z Francyą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Września. — Ponieważ przywrócono teraz w 32 pułku piechoty i pułkach rezerwowych służbę lat trzy trwającą, tak jak zatrzymano ją dotąd w pułkach gwardyi, przeto w korpusie V. będą rekruci ściągnięci na początku Października r. b. Dawniéj ściągano ich dopiero w Kwietniu. Z tego też powodu nie rozpuszczano żołnierzy na urlopy. Rezerwistów zaś wracających po manewrach do domu, wyprowadzono z muzyką za miasto. Odprowadzali ich jenerał brygady i pułkownik, tudzież korpus oficerów.

— O onegdajszym wieczorze w pewnym domu tutejszym, na który była zaproszona tu bawiąca panna Deotyma, nie odebraliśmy dotąd żadnego sprawozdania, lubo obecnych oczarowała swemi improwizacyami. Jest to nowość dla niepoetycznego Poznania i może pod wpływem silnego wrażenia, usta oniemiałe, dotąd niewyrzekły słowa głośnego. Czekamy przecie!

Bydgoszcz, 24. Września. — Według programu ogłoszonego, odbędzie się w tutejszym kr. gimnazyum publiczny egzamin w d. 25 i 26 b. m. Wiadomości szkólne poprzedza rozprawa, o centralnych projekcyach koła, wypracowana przez nauczyciela Hefftera. Według rozporządzenia ministeryalnego z dn. 14. Lipca r. b., cztery pierwsze posady nauczycielskie podwyższone zostały do stopnia posad wyższych nauczycieli, a to w skutek zasług położonych w prowadzeniu młodzieży tak pod względem naukowym, jako też moralnym. Liczba uczniów w ubiegłym roku szkolnym wynosiła 304. Oprócz tego było w pierwszéj klasie przygotowawczéj 34, a w drugiéj 28 uczniów. Według wyznania było 243 ewanielików, 42 katolików i 19 żydów, a według narodowości 282 Niemców i 22 Polaków. Z 10 abiturientów (wyzn. ewan.), 1 poświęca się teologi i filologii, 1 medycenie, 2 matematyce i umiejętnościom przyrodzonym, 3 prawu i 3 budownictwu.

Trzemeszno, 24. Września. — W dniu 26 i 27 b. m. odbędzie się tu popis publiczny w kr. gimnazyum, a w d. 29 b. m. uroczyste pożegnanie abiturientów. Dyrektor Dr. Milewski zaprasza programem publiczność na ten popis. W programie na początku zamieszczoną jest rozprawa nauczyciela wyższego Kłosowskiego: *Comentatio de ultimo Persarum cantico*, a po niéj następują wiadomości szkólne. Według nich w gimnazyum tem uczy 17tu nauczycieli. W półroczu zimowem uczęszczało do niego 537, a w latowem 507 uczniów. Piąta część, łącznie z alumnami, była wolną od opłaty szkolnéj. W alumnacie założonym przez zmarłego opata Kosmowskiego mieściło się bezpłatnie 8 uczniów a 40 w duchownym alumnacie pobierało miesięczne wsparcie od 3—4 tal. Oprócz tego wielu uczniów pobierało wsparcia od kapituły gnieznieńskiéj a 6 od towarzystwa naukowéj pomocy. Językiem wykładowym w trzech niższych klasach, z wyjątkiem jeografii był język polski, w trzech wyższych zaś język niemiecki. Religii katolickiéj udzielano w polskim języku, i tegoż używano do nauki hebrejskiego. Oprócz tego wykładano w języku polskim matematykę, historyą i francuski język w 7 godzinach, w sekundzie język francuski i jednego poetę greckiego w 4 godzinach, w niższéj prymie jednego poetę greckiego i matematykę w 2 godz, w wyż. prymie 4 godz. grecki język. Na wielkanoc r. b. odeszło na uniwersytet 5 gimnazyastów i 1 extraneusz, a teraz ze składających egzamin dojrzałości 42, przeszło 35 i jeden extraneusz. Z tych abiturientów poświęci się 20 katolickiéj teologii, 2 prawu, 4 medycynie, trzech filologii, trzech agronomii, dwóch wojskowości i jeden wyższemu budownictwu machin. — Roboty około budowania nowego gimnazyum były w tym roku zawięszone, są przecie widoki, że w roku przyszłym tém silniéj będą podjęte. — (Żałujemy tylko, że programów nieodbieramy nigdy od sz. rektorów i dla tego tylko z trzeciéj ręki możemy podawać wiadomości o szkołach i gimnazyach. Przyp. red.)

Śrem, 24. Września. — Korrespondent tutejszy przesyłający wiadomości do gazety niemieckiéj poznańskiéj mylnie doniósł, iż w Małpinie był pożar 7. Września, kiedy ludzie byli w polu i pracowali. Prostuję więc ową wiadomość w ten sposób: nie 7. ale 8. Września wszczął się ów pożar, a więc w uroczyste święto narodzenia N. Maryi Panny. Nikt w polu nie pracował. Ze wsi jedni szli na odpust do xx. Filipinów pod Gostyń, drudzy bawili się w gościńcu w karty przy kieliszku, kurzyli fajki, a do fajek używali zapałek. Zapałki porozrzucane pozbierały dzieci i bawiąc się niemi, zapewnie zapaliły małą obórkę tuż przy gościńcu. Ogień rozszerzył się między 3. a 4. godziną, co widząc ludzie z Murki przybyli do krewnych swych w Małpinie, wpadli do gościńca i ostrzegli tam obecnych, że budynek się nad niemi pali. Gościniec z dwojakami spalił się i byłoby może więcéj jeszcze nieszczęścia się wydarzyło, gdyby nie owi ludzie z Murki byli ostrzegli bawiących się w gościńcu.

Kwartniki. Skojce. Sumaryusze monet. Mennica bydgoska itd.

Pan Przyborowski usadził się w numerach 215 i 216 Gazety poznańskiéj na to, aby pokazać światu w całym blasku nieuctwo swoje w mennictwie krajowem, w historyi tego mennictwa, a nawet w grammatyce języka ojczystego. Wszakże dalibyśmy już byli tą razą święty pokój nieuctwu takiemu — bo zaprawdę nie mamy nazbyt czasu, abyśmy go poświęcać mogli na zbijanie bredni i wykrywanie fałszów w żakowskich prawie chryjach — gdyby p. Przyborowski był przynajmniéj to nieuctwo swoje pokrył szatą skromności autorskiéj. Ale gdy z niem połączył niesłychaną zarozumiałość, gdy młodzik, który jeszcze nie dał najmniejszego dowodu głębszéj nauki, nie zarumienił się nazwać nas starych szarlatanami, nie mogliśmy się oprzeć pokusie upokorzenia nieuctwa zarozumiałego. Rozbierzemy zatem znowu chryję jego okres po okresie. Uprzedzamy jednak, że bredni aż do ckliwości nudnych i rozwlekłych o słowiańskich nazwach miejsc w dawnéj Polsce i o uwłaczaniu przez nas sławie i nauce Lelewela i Lipińskiego, nie dotkniemy, bośmy nigdy i nigdzie zasłudze tych mężów w literaturze naszéj nie ubliżyli, bo p. Przyborowski był jeszcze w pieluchach, kiedyśmy się osobistą znajomością i względami Lelewela, najuczeńszego z żyjących dziś Polaków, zaszczycali, kiedyśmy wiadomościami czerpanemi w dziełach jego umysł nasz bogacili; bo p. Przyborowski wycierał jeszcze ławki szkolne, kiedyśmy sobie z zmarłym już dziś czcigodnym Lipińskim spostrzeżeń naszych w dziedzinie nauk ojczystych nawzajem udzielali. Wytkniemy więc tylko w chryi p. Przyborowskiego usterki ścisły związek z nauką samą, lub sporem o mniemaną mennicę Krotowskich w Łobżenicy mające.

Na samym wstępie ostatniéj chryi swojéj utrzymuje p. Przyborowski, jakobyśmy twierdzili, że do taktu pisarskiego należy obstawać do upadłego, chociażby przy największych niedorzecznościach raz wyrzeczonych. Nigdyśmy takiéj definicyi taktu pisarskiego nie dali. Podług nas taktem pisarskim jest: zastanowić się wpierw rozważnie nad tem, co napisać mamy, aby nie napisać bredni, a potem nie być przymuszonym odwołać je lub cofnąć, jak np. zrobił p. Przyborowski dawniéj z swoją definicyą fałszerzy monet i kwartnikami, a świeżo z Sobieszynem i Sobieskimi, których już w ostatniéj chryi swojéj do towarzystwa *Krotowskich*, *bluźniercy* itd. nieprzypuścił.

P. Przyborowski zaręczał, że kwartników z czasów Zygmunta III nie ma. Domyślaliśmy się, że nie wie co znaczy kwartnik, i dla tego odesłaliśmy go do *Summaryuszów monet*, aby się od nich dowiedział o kwartnikach bitych za panowania tego monarchy. P. Przyborowski zamiast szukać w Summaryuszach kwartników, szukał w nich groszy skórzanych, żelaznych, klepaczanych, ołowianych itp., słowem, błąkał się po Summaryuszach jak ślepy po lesie. A przecież każdy Summaryusz monet (a ten, który p. Przyborowski miał w ręku na stronie 125—129, Czacki zaś na stronie 147 tom I) powie mu jak najwyraźniéj, że za panowania Zygmunta III podział grosza był na denary, że grosz składał się z 12 denarów, nareszcie że denar potrójny, czyli pieniążek trzy denary w sobie obejmujący, jako czwarta część grosza, *quarta pars grossi*, nazywał się *czwartnikiem*, kwartnikiem. Nie nadaremnie zatem powiedzieliśmy dawniéj, że Zagórski kwartniki poznańskie, to jest potrójne denary z liczbą rzymską III z czasów Zygmunta III na własne oczy w zbiorze pułkownika Przeszkodzińskiego oglądał. Wymieniliśmy zaś dla tego zbiór p. Przeszkodzińskiego umyślnie, że Zagórski właśnie tylko do pieniążka Przeszkodzińskiego pod Nr. 328a do liczby III dodał w nawiasie wyraz *denary*. Pan Przyborowski nie ma zatem *racyi* twierdząc, że za panowania Zygmunta III kwartników wcale nie bito, a utrzymując, że za czasów tego monarchy *kwartnik jako czwarta część skojca wynosił pół grosza*, dowiódł, że nie zna wcale *elementów numizmatyki Czackiego*, których znajomością tak się chełpi, bo Czacki w tomie I na stronie 160 powiada wyraźnie, że rachowanie na skojce dochodzi u nas tylko do panowania Jana Olbrachta, to jest do roku 1492. P. Przyborowski wyrwał tę wiadomość o kwartniku jako czwartéj części skojca z Czackiego tom I str. 129, ale nieborak nie uważał na to, że Czacki mówi tam o kwartniku za panowania Kazimierza Wielkiego; że Czacki odwołuje się do świadectwa Brauna, który atoli na stronie 19 przyznaje się otwarcie, że nie wie co kwartnik za czasów Kazimierza Wielkiego znaczył: »*quartensibus sive usuali moneta, das ist Vierchen, polnisch kwartniki. Wie viel aber solche Vierchen gegolten, oder was ihr pagament gewesen, ist schwer zu errathen.*« Lengnich uzupełniając i objaśniając dzieło Brauna w *Erläutertes Preussen* tomie II na stronie 611 powiada: *Vierchen ist der vierte Theil von einem Böhmischen Groschen und ein so genannter Scoter*, i opisuje taki kwartnik, który miał w ręku. Więc za czasów Kazimierza W. kwartnik był sam całym skojcem a czwartą częścią grosza. Późniéj, i za panowania Zygmunta III tak wartość grosza jak i kwartnika zniżoną została, stosunek tylko wartości jednego do drugiego pozostał ten sam, to jest kwartnik zawsze był czwartą częścią grosza, nie zaś jak pan Przyborowski bredzi, skojca.

P. Przyborowski utrzymując, że z Summaryuszów monet nie można ludzi uczyć numizmatyki, okazał wielką nieznajomość rzeczy w ocenianiu źródeł do historyi mennictwa w Polsce. Summaryusze bowiem te są główną podstawą wszelkich szperań numizmatycznych. Summaryusz zaś, który p. Przyborowski miał w ręku, wcielił Czacki niemal całkiem w dzieło swoje w rozdziale o monetach. Autorem jego jest Jarmundowicz, profesor niegdyś prawa przy uniwersytecie krakowskim, oficyał uczonego biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego i kanonik kolegiaty olkuskiéj. Do ułożenia swego Summaryusza używał Jarmundowicz nietylko dawniejszych summaryuszów, konstytucyi koronnych, historyków krajowych, archiw krakowskich i olkuskich (miejsc gdzie były główne krajowe mennice), ale nawet opinii znawców, tj. probierzy i złotników, dawanych o monetach krajowych i zagranicznych. Sam posiadał zbiór znaczny dawnych monet polskich i zagranicznych, i zostawił w rękopismie historyą mennictwa w Polsce. Że mógł mieć w zbiorze swoim grosz skórzany, tj. probę stępla wybitą na skórze, cóż dziwnego? Wszakże i Czacki tom I strona 123 powiada: »Widziałem takie wybicia talarów Zygmunta III i trójgroszówek Stefana na rzemieniu.« Że widział grosze półsrebrne, i to nic dziwnego, bo wiadomo powszechnie, że ich, w późniejszych zwłaszcza czasach, po Jagiellonach, z czystego srebra nie bito. A o monecie klepacze zwanéj, może się p. Przyborowski dowiedzieć od Lindego. Nie jest zatem p. Przyborowski już tak *douczonym* numizmatykiem, aby się nie miał czego nauczyć z Summaryusza, którym Ostrowski, Czacki i inni stokroć od p. Przyborowskiego uczeńsi ludzie nie pogardzili.

Najświetniéj — niech nam tu będzie wolno pożyczyć od p. Przyborowskiego wyrazów — okazał p. Przyborowski nieznajomość rzeczy, gdy za panią matką pacierz powtarzając cudze błędy, grosze z datami 1598, 99 i 1600 i z literą B. przypisuje mennicy bydgoskiéj, któréj do roku 1613 na świecie jeszcze nie było. Grosze te pochodzą z mennicy miejskiéj poznańskiéj, a litera na nich B. nie oznacza *Bydgostia*, tylko jest literą początkową nazwiska mincarza Buscha czyli Buschiusa. Kto się z taką arogancyą szamoce w polemice z nami, kto się mieni, jak p. Przyborowski, już *douczonym* numizmatykiem, ten powinien dokładnie wiedzieć — jeśli już nie daty otwarcia mennic krajowych — to przynajmniéj jaki gatunek pieniędzy każda mennica krajowa wybijała. Otóż p. Przyborowski *najświetniéj* dowiódł nieuctwa swego w historyi mennictwa polskiego, gdy nie wie, że mennica bydgoska za panowania Zygmunta III wybijała same tylko orty, szelągi i półtoraki, ale ani jednéj sztuki grosza nie wybiła. Gdyby bowiem był o tem wiedział, nie poczytywałby groszy bitych w mennicy poznańskiéj za wyrób mennicy bydgoskiéj. Gdyby też p. Przyborowski znał cokolwiek lepiéj źródła do historyi mennictwa w Polsce, szukałby był początków mennicy bydgoskiéj nie na groszach poznańskich, ale w Lengnichu, jednym z najwiarogodniejszych historyków polskich, który czerpiąc do dzieła swego wiadomości z samych niemal archiwalnych źródeł, to jest z archiw Stanów pruskich i miast większych i mniejszych téj prowincyi, czytał w instrukcyi danéj posłom ziem pruskich na sejm warszawski 1613 roku zalecenie, aby się sprzeciwiali wszelkiemi siłami otwarciu w Bydgoszczy men-

nicy, *którą niektórzy chcą założyć.* Oto są własne wyrazy Lengnicha pod rokiem 1613 na stronie 72: »Die Münze so einige *zu Bromberg anlegen wollen* nicht nachgegeben.« Pomimo téj protestacyi Stanów pruskich (powiada Lengnich niżéj w samem dziele i w regestrze do tego dzieła) mennica w Bydgoszczy otworzoną została (1613 r.) i w niéj bito złe pieniądze. *»Die Münze wird geöffnet und daselbst schlechtes Geld gepräget.* Mennica ta puszczoną została w dzierzawę Jakóbowi Jacobsonowi, Szkotowi, który w niéj bijąc podłe orty, szelągi i półtoraki, zebrał ogromny majątek. — Czy nam się więc *uroiło*, że przed rokiem 1613 nie bito monet w Bydgoszczy? Kto tu *grubszą nieznajomość* rzeczy pokazał, my czy p. Przyborowski? Czy niesłusznie odrzucamy podania bajarza Gostkowskiego jako źródło współczesne do historyi mennictwa w Polsce? *Czy się targamy na zasłużone imię wydawcy Polski starożytnéj* dla tego, iżeśmy wskazali, że z mętnego źródła czerpał? — Pan Przyborowski mówi naiwnie, że się nie myśli gniewać na nas za to, że jego groszy bydgoskich z lat 1598, 1599 i 1600 nie znamy. Wielce mu obligowani jesteśmy za tę niesłychaną dla nas łaskę jego, chociaż nie my na jego gniew, ale on na nasz zarobił, bo nas nazwał szarlatanami, traktował nas Łobżeniczan jako arystokrat z góry *aściami*, a sam swojem nieuctwem numizmatycznem mydląc oczy czytelnika nieznającego numizmatyki krajowéj, nas o to mydlenie obwiniał.

W dalszym ciągu chryi swojéj przytacza p. Przyborowski pieniążek łobżenicki z dzieła Zagórskiego z datą 1610 r., jako opóźnioną odpowiedź na zapytanie nasze: Czemu niema pieniążków łobżenickich przed ucieczką Bekera z Poznania, to jest przed r. 1612? — Zaprzeczamy prawdziwości daty 1610 roku na pieniążku łobżenickiem tem śmieléj, że rycinę tego pieniążka zdjął Zagórski z exemplarza Pawlikowskiego, który przed kilkunastu laty w Poznaniu nabył tu znaczną liczbę *facsimiliów* starożytnych monet polskich, w które mogły się wkraść Bóg wie niejakie omyłki, pomiędzy którémi mógł się znajdować i ów pieniążek łobżenicki z datą 1610. Gdyby były pieniążki łobżenickie z r. 1610, czemuż ich niema z r. 1611? miałażby ta mniemana mennica krotowskich przez rok cały lub dwa być nieczynną?

Następnie zarzuca nam p. Przyborowski, że podkopujemy wiarę (chciał powiedzieć wiarogodność) Lelewela, dla tego, że zamiast do dzieł Lelewela kazaliśmy mu iść po poradę do konstytucyi koronnych co do do daty zamknięcia mennic krajowych. Już powiedzieliśmy wyżéj, że głębokiéj nauce Lelewela nie ubliżamy i nie ubliżyliśmy nigdy; ale pomimo tego powtarzamy, że nie do dzieł Lelewela, ale do konstytucyi koronnych powinien się był p. Przyborowski udać po datę zamknięcia mennic polskich. Datą tą jest rok 1632. Do téj daty bito nietylko grubą, ale i drobną monetę w wszystkich bez wyjątku mennicach koronnych i litewskich, chociaż nie na wszystkich pieniądzach datę późniejszą od r. 1627, kładziono. Konstytucya bowiem z r. 1633. mówi: »A którzyby nie takiéj ligi i wagi, jako wyżéj, talary bili, albo *inszą drobniejszą monetę mimo postanowienia teraźniejszego sejmu* (1633. r.) *bić śmieli*, na tych *executio poenae peculatus extendi* ma.« Sejm dopiero 1633. r. zagroził karą tym, którzyby drobną monetę bić śmieli, niezagrażałby zaś nią, gdyby już od r. 1627. żadna mennica krajowa drobnéj monety nie wybijała.

P. Przyborowski chce koniecznie, abyśmy mu wytykali nietylko nieznajomość numizmatyki krajowéj, ale nawet nieznajomość grammatyki języka ojczystego. Przymusza nas abyśmy mu dowiedli, że nie mówiono nigdy *krotowski*, *lubelski*, *bluźnierski*, *ruchocki.* Któż kiedy utrzymywał że tak nie mówiono? Ale nazwiska rodzinne Krotowski i Ruchocki (jeżeli jest jaka familia Ruchockich bo o nich Niesiecki nic niewie) nie są przymiotnikami pochodzącemi od nazwiska wsi i miasta Krotoszyna i Ruchocina, bo Krotowscy nie wzięli swego nazwiska od Krotoszyna, ale odwrotnie nadali temu miastu nazwisko od swego nazwiska, jak się p. Przyborowski o tem dowiedzieć może z *Wspomnień* Raczyńskiego, do których się często odwołuje. Przymiotnikiem Krotoszyna jest krotoszyński, jak Stawiszyna, stawiszyński, jak Szczebrzeszyna, szczebrzeszyński itp., przymiotnikiem Ruchocic jest *ruchocicki.* Źródłosłowem nazwiska Lublina jest słowo *lubię* (patrz: Starożytna Polska, tom II. st. 1063); od tego słowa mógł się utworzyć niezwykły przymiotnik *lubelski*; może też ten przymiotnik być pochodzenia ruskiego, (bo w województwie lubelskiem naokoł Lublina mieszkał i mieszka lud ruski), przyjęty z czasem w mowę polską. Co się zaś tyczy wyrazu *bluźnierski*, w tym pokazał p. Przyborowski najgrubszą nieznajomość języka własnego, gdy sądzi, że przymiotnik *bluźnierski* pochodzi od rzeczownika *bluźnierca.* Nie wie bowiem, że w języku naszym niektóre rzeczowniki rodzaju męzkiego, oznaczające ludzi, mają dwojakie zakończenia na *rz* i *ca*, np. *bluźnierz* i *bluźnierca*, *szalbierz* i *szalbierca*, *probierz* i *probierca* itd. Przymiotniki też pochodzące od tych rzeczowników muszą mieć dwojakie zakończenia, i tak przymiotnik *bluźnierza* jest *bluźnierski*, przymiotnik *bluźniercy* jest *bluźnierczy* itd.

W dalszym ciągu chryi swojéj zapytuje nas p. Przyborowski: zkąd wiemy, że Beker bardzo szczupłą liczbę pieniążków w Łobżenicy wybijał? Na to pytanie sam zdrowy rozum powinien mu był za nas odpowiedzieć: że jakąkolwiek liczbę pieniążków Beker w Łobżenicy wybił, była ona bardzo szczupłą względnie liczby monet bitych w mennicy warszawskiéj za panowania Stanisława Augusta; że Beker, który dla tego mennicę poznańską opuścił, iż nie był w stanie opłacać z niéj 840 złotych rocznéj dzierzawy, nie mógł w Łobżenicy nabywać do swojéj kuźni kruszcu za krocie lub miliony. — Tu p. Przyborowski twierdzi, żeśmy się nie przypatrzyli w życiu naszem żadnemu zbiorowi monet polskich. Zaręczyć mu możemy śmiele, że on w całem przyszłem życiu swojem tyle medali, tyle monet polskich od brakteatów bolesławowskich począwszy aż do pięknych monet Stanisława Augusta nie będzie widział, ileśmy ich oglądali. Znane nam są dobrze: śliczna kolekcya byłego Towarzystwa Przyjacioł Nauk w Warszawie, uniwersytecka a teraz rządowa tamże, gabinet drezdeński bogaty w monety polskie, i kilka prywatnych zbiorów. Przez nasze też ręce przeszło bardzo wiele rzadkich monet polskich. Między innemi było kilka takich, że gdy je przed kilkunastu laty hr. Franciszek Potocki u nas oglądał, przyznał, że ich nie znał i nie miał w swoim zbiorze i musieliśmy mu takowe odstąpić.

Niżéj powiada p. Przyborowski, że przeciw jego nauce numizmatycznéj zataczamy *baterye zwrotów huczno-brzmiących.* Miły Boże! przeciw nauce numizmatycznéj p. Przyborowskiego baterye ! Byłaby to broń zbyt ciężkiego kalibru na obalenie téj nauki; wyłom w niéj można zrobić palcem.

Daléj mówi p. Przyborowski, żeśmy sobie uroili podobieństwo pieniążków bitych w Łobżenicy z pieniążkami bitemi w Poznaniu i twierdzi, że wyrazy Zagórskiego: »Na zamku łobzowskim istniała mennica, *w któréj drobna tylko moneta taka jak w Poznaniu wybijaną była«* odnosić należy do gatunku monety, nie do jéj podobieństwa z sobą. Byłoby to arcy przekonywającem, gdyby Zagórski w rozdziale *Monety Koronne* i indziéj nie przytaczał takiéj saméj drobnéj monety, to jest *trzeciaków* i denarów bitych w Poznaniu.

Nakoniec *uroiło się* p. Przyborowskiemu, że Beker tylko od ś. Wawrzyńca do końca 1612. roku był w Poznaniu, i z téj *premissy* wyprowadza wniosek, że nie masz monet poznańskich bitych przez Bekera, bo w Skorowidzu Zagórskiego niemasz monet poznańskich bitych w r. 1612. Jaką jest premissa, takiem jest wszystko, co p. Przyborowski na niéj zbudował. P. Przyborowski nieopatrzył nawet dobrze broni, którą swoich nieprzyjaciół chciał o ziemię powalić. Miał w ręku kontrakt magistratu poznańskiego, zawarty z Bekerem w czwartek przed ś. Wawrzyńcem 1612. roku i patrzał w nim tylko na datę zawarcia, nie czytając bynajmniéj z uwagą całego kontraktu. Inaczéj wyczytałby był w nim następujący ustęp: »Za takim tedy obowiązkiem i poddanością nam oddaną, temuż Janowi Bekerowi *dozorce mincy naszéj* dozwoliliśmy i dozwalamy te pieniążki bić obyczajem pruskich miast i *jako przeszłego roku bił* zwyczajnym, także i kwartniki itd.« Otoż *nasza baterya nie była ślepo nabitą!* bo Beker bił pieniążki w Poznaniu 1611. r., bił je w r. 1608. 9. i 10. a może i wcześniéj zaraz po Buschu, ale je bił jako zawiadowca, nie jako dzierzawca mennicy.

Na tym zamykamy spór nasz z p. Przyborowskim o mniemaną mennicę Krotowskich w Łobżenicy, bo miarkując z zarozumiałości, obfitéj weny i niepokonanego męztwa p. Przyborowskiego, widzimy, że chociażby był i na głowę pobity nie złożyłby broni ani nawet przed Czackimi i Lelewelami, a cóż dopiero przed nami *niedouczonymi niewiadomcami łobżenickimi* Kapitulujemy więc.

W. i *Z. Łobżeniczanie.*

(Nadesłano.)

DO DEOTYMY.

Mistrzyni Słowa, wśród naszego grona
Witaj dziewico, wieszczko jasnowłosa,
W kolebce Piastów, witaj nam, Natchniona!
A w czas nam Ciebie zesłały niebiosa,
By zbudzić śpiących, pocieszyć znękanych,
Nas, dziś od świata prawie zapomnianych.

Wśród nas stanęłaś, o! mistrzyni słowa,
I dziwnie smutno w około spojrzałaś;
Czemuż ku ziemi schylona Twa głowa?
Czy nas innymi widzieć Ty mniemałaś?
Czy może Twa dusza przed Bogiem się żali,
Że wielkich ojców — potomkowie mali?

Ty się nie mylisz, Koronna dziewico!
U nas duch zasnął, materya zwycięża,
Już cnoty ojców rzadko tutaj świecą,
Tu ciało tylko siły swe wytęża:
A wiary mało, i mało miłości,
A sława nasza — jest tylko w przeszłości!

Więc witaj, wieszczko! i całą potęgą
Natchnienia Twego, uderz w otrętwiałych;
Pod karmazynem jak i pod siermięgą
Wyszukuj dźwięków na teraz przebrzmiałych —
I głośno śpiewaj, wygłaszaj natchnienia,
Bo nam potrzeba — pieśni przebudzenia!

W . . . . y N.

Wiadomości literackie.

Poznań, 26. Września. — »Przyrody i przemysłu wyszedł Nr. 39 i zawiera: Tytuń i tabaka. — Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych: Odpowiedź p. Turczyńskiemu na uwagi co do słownictwa chemicznego, przez Dra Mateckiego. — Najnowsze naukowe postępy, odkrycia i doniesienia.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Września.

Pszenica 70—102 tal.

Żyto 86 ft. 54 tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik 50—52—$50\frac{1}{2}$ do 52 tal., na Październik Listopad $49\frac{1}{2}$—51—50—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $50\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 49—$48\frac{3}{4}$—49 tal.

Jęczmień wielki 46—50 tal.

Owies 24—29 tal.

Groch 46—52 tal.

Olej rzepiowy 18 tal., na Wrzesień $17\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 17 do $16\frac{7}{8}$tal., na Październik Listopad $16\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $16\frac{5}{12}$ do $\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{7}{8}$ tal.

Okowita bez beczki 34—$33\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień $35\frac{1}{4}$—34—$35\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 31—$30\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad 29—$28\frac{3}{4}$—$29\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 27—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{3}$ tal.

Szczecin, 26. Września.

Pszenic na wiosnę 80 tal.

Żyto 45—48 tal., na Wrzesień Październik 48—47 tal., na Paździérnik Listopad 48 tal., na dostawę wiosenną $48\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Październik $17\frac{1}{6}$ tal.

Okowita 10 proc., na Wrzesień $9\frac{15}{16}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{2}$ proc.

Gdańsk, 25. Września. — Lubo angielska poczta we właściwym czasie nie przyszła, z telegraficznéj jednak depeszy wiemy że na ostatnim poniedział-

(Dodatek.)

kowym londyńskim targu, ceny zbożowe żadnéj nie uległy zmianie, a dobre gatunki po najwyższych dawnych notowaniach odchodziły. Ruch był nie wielki, bo ciążąca nad całą zachodnią Europą i Niemcami kryzys monetarna obrót kapitałów utrudnia, i stopę procentową podnosi.

W Szkocyi i Irlandyi targi trzymały się mocno. We Francyi i Belgii ceny dążą ku podwyższeniu, a dowozy nader znaczne znikają w ogromnéj konsumcyi. Z czego można wnosić z niejaką pewnością że kraje te ciągle i wiele zboża potrzebować będą.

Holandyi, Hamburgu i całych Niemczech targi były w stagnacyi — głównie dla nadzwyczajnéj drogości kapitałów.

Na naszéj giełdzie po zniżonych cenach dość było ochoty do kupna, skutkiem jednak podniesienia dyskontu przez bank berlinski do 6 proc. i utrudnienia w przyjęciu wexlów cały ruch się zatrzymał i w ostatnich dwóch dniach żadne tranzakcye nie miały miejsca pod wrażeniem gwałtownego upadku papierów w Berlinie.

Sprzedano pszenicy szefli 21.180, żyta 1380.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy staréj	86—87	3	6	8	3	14	2
»	88—90	3	13	4	3	26	8
Pszen. św. prześliczn.	89—90	3	25	—	4	11	8
Żyta	84—86	2	10	—	2	12	9
Siemienia	80—81	—	—	—	3	2	—

Czas mieliśmy prześliczny i ciepły.

Toruń przebyło pszenicy 24,480 szefli, łoju centnarów 1497, — 2041 belek dębowych, 17,271 sosnowych, 347 łasztów bali; wysokość wody w Toruniu cali 11.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 198. Amsterdam 200⅓. Hamburg 44¾. Wszystkie kursa spadają a sprzedający poddają się niskim ofiarom.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 27. Września.

BAZAR: Mikorski z Wyganowa, Rekowski z Koszut, Radoński z Krześlic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Treskow z Wierzonki, Chartowski z Giżewa, Zawadzki z Sukowa, Mutius z Poczdamu, Walter z Wągrówca, Horn z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Taczanowski z Taczanowa, hr. Węsierski z Zakrzewa, Sander z Charcic, Sperling z Berlina, Würtenberg z Krotoszyna, Bührling z Wrocławia.
HOTEL DU NORD: Wolański z Barda, Moraczewski z Chaław, Radońska z Rzegocina, Moszczeńska z Bielewa, Szafarkiewicz z Dzierzchnicy.
HOTEL BAWARSKI: Schöbel z Osieczny, Beckmann z Poczdamu, Wellenstein z Brandenburgii, Altrock z Bydgoszczy, Zakrzewski z Wągrówca.
POD CZARNYM ORŁEM: Chrzanowski z Chwałkowic, Dzierzbicka z Zawor, Daszkiewicz z Wrześni.
HOTEL BERLINSKI: Kierski z Brzyźna, Suchorzewski z Węgierska, Kozłowski z Bydgoszczy, Zakrzewska z Osieki, Trąmpczyńska z Zaniemyśla, Malotke z Budzynia, Ruh z Paryża, Scholz z Piły, Müller z Wielenia, Nowicki z Łosińca, Gorzejewski z Gołańczy.
HOTEL PARYZKI: prob. Prusinowski z Grodziska, Radoński z Kociałkowéjgórki, Libelt z Czeszewa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Holznick z Nowegomiasta, Sulerzycka z Chomiąży.
POD BIAŁYM ORŁEM: Dziekoński z Dzięćmiarek, Rabbow z Nadrożna.
POD TRZEMA LILIAMI: Ortlieb z Wielenia.
HOTEL WROCŁAWSKI: Schwandtke z Xiąża, Schiller z Lindenberg, Głowacki z Grodziska.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Günther z Bydgoszczy, ul. Rycerska Nr. 6.; Hirschfeld z Lignicy, ul. Magazynowa Nr. 15.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta każdego dnia od 9. do 4. godziny.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministerium wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber,*** doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości, uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą też została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszej Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Wielki skład Leodyjskiéj strzelby
u J. J. Löhnissa Syna w Kolonii
Sewerynstr. Nr. 158.

poleca znów z pierwszych Leodyjskich fabryk, odznaczonych na wystawie przemysłowéj w Paryżu medalami, wielki wybór dubeltówek od $6\frac{2}{3}$ do 100 Tal., pojedyńcze flinty od $3\frac{2}{3}$ do 20 Tal., stucerowe flinty od 14 do 30 Tal., stucery od 8 do 25 Tal., pistolety i tercerole od $1\frac{1}{6}$ do 40 Tal. za parę, rewolwery po 22 Tal., jako też

Pistolety à glissière

z 18 wystrzałami po 24 do 100 Tal., do tychże naboje z kulami 1 Tal. Wszystko najnowsze modele z Paryskiéj wystawy. Ręczy się za nieskazitelną robotę. Listy i pieniądze winny być nadesłane franco, spisy zaś cen chętnie nadesłane będą.

Obwieszczenie Omnibusów.

Szanownéj Publiczności donoszę, iż wozy omnibusowe, chodzące co dzień w południe o 12téj godzinie z Poznania do Gniezna i na powrót, nabyłem i jeździć takowe będą w dawny sposób. Staraniem mojém będzie, największy porządek podczas jazdy i akuratność przy odjeździe i przyjeździe po stacyach zachować.

J. Wojtkowski w Poznaniu
w hotelu Saskim przy ulicy Wrocławskiéj.

Rzecz tycząca się ognisk.

Architekt Pan J. Schwab, mieszkający w Drezdnie, a obecnie bawiący w Królewcu, w hotelu Berlińskim, przebudował mi ognisko przy mojéj machinie parowéj i osięgnął przez to nie tylko daleko wyższy rezultat w korzyści, około 40 procentu, ale zarazem sprawił, że torf, a nawet i odchody torfowe, tak spotrzebowane być mogą, że oddawna niezbędnie potrzebne przydawanie na 24 godzin 15 do 16 szefli węgla kamiennego zupełnie zbytecznem się stało.

Trutenau przy Królewcu pruskim, dnia 21. Września 1856. ***Jachmann.***

Także i u mnie Pan J. Schwab, architekt z Drezdna, ognisko pod jednym z kotłów parowych mojego młyna parowego tak korzystnie odmienił, że teraz już jest widocznem oszczędzenie 25 do 28 procentu na paliwie. Do powyższego doniesienia przytaczam więc moje stósownie do prawdy.

Poznań, dnia 25. Września 1856.

J. Kratochwill,
właściciel młyna parowego.

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,
na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu,*** tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera,*** na przeciw zegaru pocztowego.

Poznań. # FORTEPIANY. **Berlin.**
pod firmą: **Nadworny handel muzykaliów Bote & Bock,**
Jaegerstrasse Nr. 27.

Obadwa Magazyny mają na składzie dla publiczności muzyką się zajmującéj, najdokładniejszy dobór skrzydeł, pianinów, fortepianów w formie stołu i harmoników niemieckich i francuskich fabryk, tylko pierwszego rzędu jak najlepiéj poleconych. Poznań, w Wrześniu 1856.

Ludwik Falk.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze
Meyer Kantorowicz,
w Rynku Nr. 52.

Fortepian mahoniowy w najlepszym porządku, jest do sprzedania w Nauczycielą Muzyki ***Hipolita Nikińskiego,*** ulica Św. Marcińska Nr. 3.

Wyjeżdżając do Głogowy, żegnamy wszystkich naszych przyjaciół i znajomych serdecznie.

Swarzędz, dnia 28. Września 1856.

G. Krüger z żoną.

Najlepszego rafin. oleju rzepiowego
przedaje przy wzięciu 6 funt. po $5\frac{1}{3}$ Sgr.

Skład gazu i rafinerya oleju
Adolfa Asch,
Poznań, ulica Zamkowa Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Żyto proboszczowskie do siewu, wykę zimową i saletrę chilijską poleca

Teodor Baarth.

W boru ***Sobockim,*** $2\frac{1}{2}$ mili od Poznania i $\frac{1}{2}$ mili od kolei żelaznéj jest do sprzedania po stósownych cenach około 400 dębów, brzóz i brzostów, przydatnych szczególniéj dla stelmachów, stolarzy i tokarzy. Bliższéj wiadomości udzieli

Thiede, Inspektor dworca w Rokietnicach

W boru ***Podstolickim*** pod Wrześnią są do sprzedania deski, łaty, szkudły i węgle drzewne.

W wtorek dnia 30. Września.

pociągiem  **po połudn.**

dowiozę

krowy dojne z  **łęgu Noteckiego**

wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberzy ***„Zum Eichborn"*** przy placu kamelaryjn.

W. Hamann, handlerz bydła.

Dominium ***Malpin*** pod Sremem ma 8 krów dojnych na sprzedaż.

Tapety papierowe
w najnowszym guście poleca po szczególnie tanich cenach.

Nathan Charig, w Poznaniu.
Próby przesyłam zamiejscowym franco.

Szale męzkie wełniane, jako też roboty damskie na kanwie zaczęte i gotowe po cenach najtańszych, poleca Handel
J. Mejer, **ul. Wrocławska Nr. 14.**

Wdowa, któréj synowie tutajsze szkoły zwiedzają, życzy od 1. Października r. b. przyjąć chłopców na stancyą Na żądanie gotowa udzielać lekcye prywatne w różnych językach, jako też i na fortepianie. Bliższą wiadomość powziąść można pod literą W. w Expedycyi Gazety.

Mając lokal po temu przyjąłbym parę chłopców gymnazyalnych na stół i stancyę. Za ojcowski dozór ręczę. Bliższéj wiadomości udzieli p. **Pfitzner,** Cukiernik na Wrocławskiéj ulicy.

Przy ulicy Fryderykowskiéj 17. jest cały parter składający się z 5 dużych pokoi, alkierza, kuchni, drwalnika, sklepu, stajni dla koni i wozowni od 1. Października r. b. do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Wodnéj w Hotelu Krakowskim 7. ***M. Jasiński.***

Przy Wielkich Garbarach pod Nr. 13. jest na 1szém piętrze 6 pokojów wraz z kuchnią, górą, sklepem i drwalnią do najęcia.

Na rogu Strzeleckiéj i Długiéj ulicy Nr. 6/7. są stancye od Św. Michała do najęcia.

Swieże rybki ***Kieler Sprotten*** otrzymał ***Izydor Appel jun.,*** obok Król. Banku.

Podczas świąt w wtorek i środę, jako to: 30. b. i 1. przyszłego miesiąca będzie mój lokal handlowy zamknięty. ***Jakób Appel.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 26. Września 1856.	Sto. pa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	99	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{1}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	99
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$		—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	86	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		$94\frac{1}{2}$

WIERZCHNIE SURDUTY

do teraźniejszéj pory zastósowane, gustowne, z dobréj materyi sporządzone pięknie, posiadam w znacznym doborze dla szanownych mych gości kupujących, po nader umiarkowanych cenach.

Jakób Kantorowicz,
Wilhelmowska ulica N. 10. na dole.